Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Nr. 42. Kraków-Lwów, dnia 2 września 1934 r. Rok XXII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie „ . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. – Telefon Nr. 112-86.

Wobec wielkiej próby.

Kilkunastu posłów ludowych i działaczy, ogłosiło odezwę, w której zawiadamiają, że przystępują do wydawania pisma p. t. „Polska Ludowa“, w którem zamierzają poddać obszernej dyskusji kwestję programu Stronnictwa. Firmować mają pismo to posłowie **Waleron i Wyrzykowski.**

Na temat programu Stronnictwa Lud.

Nie da się zaprzeczyć, że program Stronnictwa wymaga dostosowania do potrzeb chwili. Poruszał tę sprawę w licznych artykułach „Piast“ od przeszło roku. Nie widzieć dziś konieczności pewnych zmian programu, zwłaszcza w zakresie ustroju gospodarczego, byłoby krótkowzrocznością albo szkodliwym konserwatyzmem. To też odezwa kilkunastu posłów ludowych z posłem Wyrzykowskim na czele w normalnych warunkach życia nie wywołałaby zdziwienia. U nas jest inaczej. **Prasa narodowa i socjalistyczna pisze otwarcie o przygotowywanym rozłamie** w Stronnictwie Ludowem, rozłamie, któremu patronować mają posłowie **Wrona, Wyrzykowski** i **Waleron.** Ma powstać rzekomo jeszcze jedno stronnictwo ludowe z celem takim samym, jaki przyświecał ongiś Bojce, potem Michałkiewiczowi i innym zmierzchłym jednodniowym wielkościom, drzemiącym dziś spokojnie na łonie sanacji.

Czy tak jest istotnie, albo czy mamy do czynienia z fałszywem naświetleniem sytuacji już dziś zaznaczyć trzeba, że zjednoczenie organizacji politycznej polskiego ludu, które ganizacji politycznej polskiego ludu, które wyrodziło tyle kapitału moralnego, nie jest jeszcze ugruntowane. Co stoi na przeszkodzie do ostatecznego zjednoczenia i stworzenia ze wsi wielkiej zorganizowanej siły?

Zjednoczone Stronnictwo nie posiada dostatecznie sprecyzowanych celów programowych, dostosowanych do potrzeb chwili obecnej. Ale **przy dobrej woli wszystkich czynników kierowniczych w Stronnictwie możnaby pracy tej dokonać w ciągu niewielu tygodni.** Wszak pojawił się drukiem projekt programu **Jerzego Kuncewicza,** oparty na obszernych studjach naukowych, wyszły obszerne broszury **Zaleskiego** i **Miłkowskiego,** rzucające światło na problem ustroju gospodarczego i kwestje związane ze sprawą reformy rolnej, umieszczono w pismach ludowych liczne artykuły i rozprawy na temat programu. **Nie ulega też żadnej wątpliwości, że nie kwestja programu jest tym czynnikiem, któryby mógł doprowadzić do rozbicia obozu ludowego.** Różnice pomiędzy poszczególnemi odłamami ruchu ludowego stopniały w ciągu lat i uzgodnienie przy dobrej woli byłoby nietrudne, ale podkreślamy słowa **„przy dobrej woli“.**

Polityka mandatowa.

Czy ta dobra wola istnieje u wszystkich ludzi, którzy w Stronnictwie zajmują wybitne stanowisko? Trudno na to pytanie odpowiedzieć. Przeżywamy okres straszliwej demoralizacji. Kupowanie ludzi jest na porządku dziennym. Przy metodach wyborczych, stosowanych wszędzie w Europie, gdzie istnieją t. zw. rządy autorytatywne, nikt nie może być pewny mandatu poselskiego. Dla prawego obywatela nie będzie to stanowiło żadnej troski, przeciwnie, powie sobie, spełniłem obowiązek, nie uzyskałem mandatu nie z powodu nieróbstwa i niepopularności, ale jestem ofiarą systemu. Wcale nie będzie biadał nad utratą mandatu, wiedząc doskonale, że z mandatem połączone jest wykonanie niesłychanie trudnych obowiązków i że sumienne i odważne wykonywanie mandatu poselskiego naraża dzisiaj nietylko na niewygody, ale także na utratę zdrowia, nawet życia.

A jednak spostrzegamy sporo ludzi, którzy przyzwyczaili się, żyć tylko z mandatu poselskiego i pozatem nie są przygotowani do żadnego innego zawodu. Jest to nieszczęście demokracji. Ludzie ci bowiem na wypadek utraty mandatu poselskiego stają wobec niepewnego jutra. Nie chcemy generalizować, niewątpliwie także w tych szeregach znajdują się ludzie godni, stawiający wyżej interes publiczny, jak byt swój i swojej rodziny. Ale że niejednemu z nich kwestja bytu zaciemnia widnokrąg, że pod kątem widzenia utrzymania mandatu spoglądają na rozwój stosunków politycznych, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Dodajmy do tego nasze opłakane stosunki gospodarcze, nasze polskie ubóstwo, a zrozumiemy, w jakiej atmosferze wykuwa się nasze polskie życie publiczne, z jakiemi trudnościami walczyć musi nasz młody ruch ludowy. Obok braku wyrobienia, przewagi agitatorów nad pracownikami społecznymi i wychowawcami ludu, ruch ludowy ma do czynienia z ludźmi uprawiającymi **swą osobistą politykę albo politykę swojej kliki mandatowej,** gdyż nie co innego, jak polityka, jest jedynym zawodem tych ludzi, dającym im ich chleb powszedni. **Z tej strony ruch ludowy musi się mieć na baczności,** gdyż elastyczność charakterów w tych sferach jest bardzo wielka. Obok dążeń odśrodkowych na gruncie wsi o charakterze powojennym, ujawniających się w ruchu młodzieży, a przedstawiających zarodek przyszłego stronnictwa o niejasnych konturach, zawodowi politycy, ludzie czuli na kwestję chleba, ludzie ceniący ponad wszystko mandat i **przyzwyczajeni do wędrówek politycznych,** długo jeszcze będą przeszkodą dla rozwoju ruchu ludowego. Im bliżej będziemy wyborów, tembardziej na tem tle uwydatniać się będzie zdenerwowanie. Ludzie rozważni stawiają sobie pytanie, czy w obecnych warunkach wogóle warto zajmować się wyborami, przecież aż zanadto dobrze wiedzą wszyscy, że kartka wyborcza przestała być czynnikiem ważkim w życiu politycznem, a zachodzi pytanie, czy udział w akcji wyborczej nie zacieśnia wogóle ludowi widnokręgu. Dla ludzi, żyjących z mandatu i mandatem, to pytanie zgoła nie istnieje, przeciwnie, **mandat jest osią ich politycznego myślenia.**

Główny cel polityki ludowej w obecnej chwili.

Choroba ta trapi także ruch ludowy i oto jest przyczyna, dla której uczciwi i prawi członkowie Stronnictwa nie wiedzą,

czy prawdą jest, czy tylko plotką, że **p. X i Y dobili targu z prezesem klubu BB,**

czy prawdą jest dajmy na to, że p. W. miał arcyważną konferencję z pewnym ministrem,

czy zgodne jest z prawdą, że pewni panowie szykują rozłam w Stronnictwie z powodu takiego, czy innego, pod pozorem różnic programowych i t. d. i t. d.

Trzeba drogi i cele Stronnictwa należycie wyjaśnić, ale nie możemy na to się zgodzić, by jakaś przedługa, jałowa i rozwodniona dyskusja programowa ludowi zaciemniła do reszty drogi, by odwracała uwagę od głównego celu w tej chwili, **od walki z systemem.** Cele trzeba mieć jasno wytknięte, ale realizować je będzie można, gdy zniknie obecny system rządów, uniemożliwiający inicjatywę jednostki, system, który utrzymuje zbyt drogą maszynę państwową, który biurokracji oddaje 100% praw, a ludowi pozostawia tylko pełnienie obowiązków. Gdzie niema możności powrotu do demokracji, tam trudno dysputować o prawach ludu; ale **tam też zamknięte są drogi do kompromisów ze strony ruchu ludowego.**

Nie dopuścić do dalszego rozkładu!

Jest najwyższy czas, by ludzie czyści i oddani sprawie ludowej, którzy wyżej cenią siłę zorganizowanego ludu i dobro państwa na nim oparte, aniżeli inne złudne walory tego świata, skupili się i nie dopuścili do gorszących zamętów i krętactw w obozie ludowym; **by uświadomili sobie, że są chwile, gdy lud zdobyć się musi na mocną egzekutywę, a nawet na dyktaturę, jeśli tego zajdzie potrzeba, by ukrócić zdradę, warcholstwo i małoduszność.**

Wy, którzy stoicie na czele, pamiętajcie, że oczy ludu na was są zwrócone i że **nie uniknie cie odpowiedzialności,** jeżeli lud z waszej winy dozna ponownie rozczarowania.

Czy pułkownicy pójdą w odstawkę?

„Kurjer Lwowski“ donosi:

W kołach politycznych zwracają uwagę, że od dłuższego czasu **pewne odłamy sanacji prowadzą akcję przeciw t. zw. grupie pułkowników, w celu zupełnego usunięcia jej od wpływów.** Pułkownika Sławka ubrano w konstytucję, która, jak się później okazało, **została załatwiona bez porozumienia z czynnikami decydującymi.** Losy projektu konstytucyjnego stały się powodem, że odwołano w tym roku Zjazd Legjonistów, **sytuacja stała się bardzo kłopotliwa.**

Najbardziej zliżeni do pułk. Sławka konserwatyści się rozbici i utracili wszelkie wpływy. Odbywają się **nieustanne poufne narady, z których nic nie wynika.** Pułk. Prystor, który wygłosił na wiosnę w klubie BB. przemówienie przeciw nadużyciom i licznym brygadom sanacyjnym, **nie objął wbrew zapowiedziom żadnego stanowiska.** Jeździł tylko do Kowna, a wróciwszy, odpoczywa w Druskienikach. **Janusz Jędrzejewicz,** który należy do grupy pułkowników, jakkolwiek jest tylko majorem, **odszedł z premierostwa i ma objąć podobno redakcję tygodnika liter. „Pion“,** a więc w dalszym ciągu **odsunięty będzie od polityki.**

Przeciw innym grupom pułkowników prowadzoną jest również podobna akcja. Zbliżający się sezon polityczny wykaże, czyje wpływy ostatecznie zwyciężą.

W kraju, gdzie rządzi demokracja.

(Garść wiadomości z Danji).

Od warszawianina p. Z. S., który niedawno wrócił z wycieczki do Danji, otrzymujemy garść interesujących szczegółów o stosunkach panujących w tym kraju. Red.

Kryzysu niema! — Bezrobocia niema! Obozów koncentracyjnych niema. Reforma konstytucji, która weszła w życie w roku 1915 uwzględniła w całości dążenia mas. Chłopi i robotnicy wysunęli się na front. Pracują, zarabiają, oszczędzają, budują nowe życie, które dla wszystkich obywateli w Danji okazało się szczęśliwem. Kradzieży nie notują kroniki policyjne. Szkoły szerzą oświatę ogólną i zawodową. Uniwersytetu nikt nie myśli ograniczać w jego prawach.

Jego królewska mość Chrystjan X przejeżdża często konno ulicami Kopenhagi. Kłania się mu robociarz, kupiec, kamienicznik, kłania urzędnik i chłop. Król na ukłon — odpowiada ukłonem. **Na 800.000 mieszkańców Kopenhagi jest zaledwie kilkudziesięciu bezrobotnych,** którzy otrzymują po 20 koron duńskich tygodniowo (na nasze około 24 zł), światło, opał.

JAK ŻYJE WIEŚ DUŃSKA?

Rzadko rozrzucone fermy, przeważnie dobrze pobudowane, to typowy obraz wsi duńskiej. Drogi asfaltowe, rzadko spotyka się drogę, wyłożoną kostką kamienną. Ziemia piaszczysta, ale wysoka kultura zrobiła swoje. Pola zasiane owsem, jęczmieniem, w mniejszej ilości żytem, a czasem pszenicą, zasadzone burakami. Gospodarstwa tylko mleczne. **Wieś zorganizowano jest w spółdzielniach.** Bardzo wysoko stoją spółdzielnie mleczarskie. Rolnik nadwyżkę produktów oddaje do spółdzielń, skąd miesięcznie otrzymuje zapłatę, plus udział w zyskach spółdzielni. Krowy, przeważnie rasy czerwonej, dają przeciętnie około 5 tysięcy litrów mleka (udój dochodzi w niektórych wypadkach i do 8 tysięcy litrów). Na wysoką skalę postawiono hodowlę świń. Cena bitej wagi w okolicach Kopenhagi w połowie sierpnia dochodziła za kilogram 1 koronę 60 ery (1 korona = 1 zł 20 gr.). U nas rolnik za kilogram otrzymuje od 70 gr. do 90 gr. Hodowla bydła i świń jest uregulowana, każdy gospodarz ma wyznaczoną ilość, jaką bez podatku specjalnego może sprzedać po cenie rynkowej, a jeżeli więcej sprzedaje, musi płacić od jednej sztuki podatek. To reguluje **hodowlę i pozwala na utrzymanie się cen na rynku, a tem samem i opłacalności.**

Głównem źródłem dochodowości Danji są produkty: masło, bekony, jaja. Artykuły te zbywane **są poza rynkiem wewnętrznym — na rynku angielskim,** notowane tam na miejscu pierwszem. Wywóz ten daje producentom ogromne zyski, dzięki doskonałej organizacji spółek spółdzielczych. Dużą rolę odgrywa przemysł rolniczy i spożywczy. Prosperują dobrze cukrownie, gorzelnie, browary, garbarnie, fabryki konserw, mleka skondensowanego. **Poza stolicą wielkiego przemysłu niema.**

Przeprowadzono umiejętnie obniżenie korony, co, mimo obniżki funta, **podtrzymało eksport płodów hodowlanych** na rynek angielski, a tem samem utrzymało w dalszym ciągu **opłacalność rolnictwa, podstawy Danji.**

Grunta skomasowano. Na wsi w użyciu światło elektryczne. Telefon jest rozpowszechniony nawet w kilkumorgowych gospodarstwach. W domach chłopskich spotyka się często bibljoteczki. W gospodarstwach powyżej 20 morgów znajdują się już **własne samochody.**

Budynek w średnich gospodarstwach obszerny, kilkopokojowy. Spotyka się łazienki, jadalnie, fortepiany, pianina.

Danja ma **kilkadziesiąt szkół rolniczych.** Niemal każdy małorolny posiada fachowe wykształcenie rolnicze. **Bardzo popularnemi są uniwersytety ludowe, odgrywające wielką rolę w życiu społeczeństwa. Rolnik nie wie, co to dług.** Zadłużeni są tylko ci, co pokupili grunta z parcelacji. Praca na roli **maszynami.** Bogatsi mają swoje maszyny, mniej zamożni korzystają ze **spółek maszynowych,** rozsianych po całym kraju.

POLACY, dawni emigranci z Królestwa i b. Galicji (w Poznańskiem emigracji nie było), rozsiani po całym kraju, na byt swój nie mogą narzekać. Jest ich tu około 12.000. Niektórzy mają obywatelstwo duńskie.

Spotkać można przedsiębiorcę Polaka w Kopenhadze, który skutecznie konkuruje z innymi przedsiębiorcami. **Zyskał sobie chłop polski uznanie, gdy w poszukiwaniu pracy i chleba emigrował do Danji.**

ŻYDÓW tu nie lubią, jest ich znacznie mniej niż Polaków. W kraju, gdzie istnieją zdrowe podstawy rządzenia, gdzie spółdzielczość święci swoje triumfy, **pasorzyt żydowski nie może mieć miejsca.**

ROBOTNIK DUŃSKI.

Powiedziałem, że niema w Danji bezrobocia. Robotnicy zarabiają dobrze. Wykwalifikowani zarabiają **od 50 do 150 koron tygodniowo.** Posiadają **kolonje robotnicze** w stolicy. Każdy zajmuje mieszkanie, składające się **z kilku pokoi,** bardzo czystych. **W podmiejskich kolonjach posiadają własne domki z ogródkami.** Tam spędzają niedziele i święta. **Bez własnego roweru, a nawet samochodu trudno sobie wyobrazić robotnika duńskiego.**

Na ulicach Kopenhagi **nie widzi się żebraków,** widocznie ich tu niema.

Policji mało. Przejechałem całą Kopenhagę wzdłuż i wszerz i **widziałem tylko dwóch policjantów na skrzyżowaniach ulic.** Ruch uliczny regulują świetlne aparaty elektryczne. Urzędnicy, dobrze wynagradzani, po obywatelsku pojmują swoją służbę dla społeczeństwa i państwa.

Obcokrajowca uderza **olbrzymia ilość rowerów,** pozostawionych na ulicach, na placach. Obywatel załatwia swoje interesy, zostawia rower na ulicy, rower nie ginie, złodziei niema. Wymownie już choćby ten fakt świadczy o poszanowaniu cudzej własności. Rzecz cudza, rzecz święta.

Jaką drogą doszli do dobrobytu, do zalet wyżej podkreślonych obywatele Danji?

W Kopenhadze znajduje się muzeum wsi duńskiej, gdzie wykazano, że poprawa bytu obywatela, a zwłaszcza wsi, datuje się od drugiej połowy XIX. wieku, że drogą organizacji potrafiono dojść do obecnego stanu.

Szeroko pojęta oświata mas i organizacja, doprowadziły do tego stanu, w jakim dzisiaj znajduje się społeczeństwo duńskie.

Tak sobie żyją „partyjnicy“ w Danji.

Krwawa masakra w pow. radomskim.

W ubiegłą niedzielę do wsi **Guzów powiatu radomskiego** zostało zwołane przez posła **M. Margula** zebranie członków Stronnictwa Ludowego.

Przy rozpoczęciu zebrania, liczącego około 800 członków — w podwórzu zamkniętem zjawił się powiatowy komendant pol. państw. w asyście wywiadowcy policyjnego, za którym wtargnęło paru podejrzanych osobników cywilnych. Poseł Margul, chcąc usunąć z zebrania osoby obce, zarządził wyjście zgromadzonych z podwórza, celem ponownego przeprowadzenia kontroli legitymacyj. W trakcie wychodzenia ludzi, **pijani bojówkarze, sanacyjni, z przywódcą Sitarzem na czele, rzucili się z pałkami na uczestników zebrania,** bijąc ich do krwi. Wtedy komendant policji powiat. wydał komendę: **„Oddział do mnie“.**

Jak z pod ziemi wyrosło **około 40 policjantów** w pełnem uzbrojeniu i w hełmach, którzy wyłamawszy bramę do podwórza, **rzucili się na wychodzących furtką uczestników zgromadzenia, bijąc ich kolbami i pałkami gumowemi.**

Gdy policja ścigała rozchodzących się na przestrzeni kilometra, wtedy chłopi zatrzymali się i oburzeni takiem postępowaniem — przeciwstawili się jej. Wywiązała się bójka na kamienie, policjanci poczęli uciekać. Gdy dobiegli do komendanta P. P., ten **wydał rozkaz strzelania wgórę.** Padły salwy, skutkiem których **8** z pośród stojących spokojnie i przyglądających się zajściu **chłopów zostało rannych.** Z pośród nich **jeden zmarł już w szpitalu, drugi zaś kona.** Kilku policjantów zostało rannych kamieniami.

Poseł Margul zajął się opatrzeniem rannych i przewiezieniem ich do szpitala w Radomiu. Bojówkarze sanacyjni spędzili wieczór na pijatyce.

— — — — — — — — — —

W środę odbywał się pogrzeb zabitego w zajściu, wyznaczony na godzinę 4 popołudniu. Policja poleciła pochować zwłoki o godz. 1 po poł. i w ten sposób uniemożliwiła wzięcie udziału w pogrzebie nawet krewnym.

— — — — — — — — — —

W związku z zajściem w Guzowie zostało **aresztowanych 12 osób,** które osadzono w więzieniu radomskiem. Do aresztowanych nie dopuszcza się żywności ani rodzin.

Zajścia na akademji imieninowej.

Kto rozlał płyn żrący w sali Teatru Wielkiego?

W tych dniach na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się **sprawa zajść podczas uroczystej akademji imieninowej w dniu 19 marca w sali Teatru Wielkiego.** Oskarżenie skierowane jest przeciwko dwu osobom, obwinionym **o rozlanie podczas akademji płynu cuchnąco-żrącego.** Uzasadnienie aktu oskarżenia brzmi następująco:

Dnia 19 marca 1934 z racji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego, staraniem Straży Przedniej w Warszawie odbyły się akademje: między innemi akademje takie odbywały się w salach Teatru Wielkiego, Wielkiej Operetki przy Karowej 18. Akademję, która się odbyła o godz. 11 w Teatrze Wielkim, zaszczycił swoją obecnością Prezydent. Około godz. 12.10 kiedy na sali Teatru Wielkiego było ciemno, niewykryci sprawcy w 7 i 9 rzędzie po środku sali oraz na drugiem piętrze z loży, oznaczonej nr. 1 **rozlali płyn cuchnąco-żrący. Rzucono też szmatę, przesyconą takim płynem w miejsce, gdzie znajdowała się orkiestra. Dochodzenia sprawcy nie wykryło.** Rozlanym płynem poparzone zostały: Dworkowska Barbara (Lwowska 15) i Sawicka Kira (Trzeciego Maja 2), obie uczenice z gimnazjum Cecylji Plater-Zyberkówny. Pozatem lekko uszkodzone ubrania mają: Woynówna Fania i Chądzyńska Krystyna.

Podobny wypadek rozlania płynu cuchnącego miał miejsce o tejże godzinie w sali **Wielkiej Operetki, Karowa 18.** Tam rozlano płyn na amfiteatrze, w 8-mej loży, w krzesłach na dole.

Jako sprawców tego czynu wywiadowca Guzowski zatrzymał Z. G. i W. P. Czy ci właśnie rozlali płyn cuchnąco-żrący, wywiadowca Guzowski nie widział i nikt ze świadków nie potwierdza tego. Nie przyznali się do tego czynu przesłuchani G. i P.

Rozprawa przed sądem okręgowym została odroczona na wniosek obrońcy oskarżonego, który domagał się powołania nowych świadków.

—×—

Najmłodsza para małżeńska.

W miejscowości Provins (we Francji) odbył się ślub młodej pary, w której młodożeniec liczy sobie 16 lat, a ona 15 wiosen życia.

Pod adresem Dyrekcji poczt i telegr. w Krakowie.

W dniu 18 czerwca wysłano z Cieszyna list pod adresem naszej Redakcji z rękopisami jako list ekspres, opłacony znaczkiem w kwocie 1 zł. 25 gr. List ten został nam doręczony dopiero **w dniu 20 czerwca** ze spóźnieniem jednodniowem.

W dniu 19 sierpnia wysłano naszej Redakcji podobny list z rękopisami, znów jako list ekspres. List ten otrzymaliśmy wprawdzie w dniu 20 sierpnia, ale dopiero o godz. 16, tak iż rękopisu już wyzyskać nie mogliśmy.

W tych warunkach listy nadane jako ekspres są zupełnie zbyteczne, skoro niema żadnej gwarancji, że przesyłka będzie natychmiast doręczona. Przecież poczta jest przedsiębiorstwem, któremu zależeć powinno na opinji publicznej.

Niema ludowca, któryby nie złożył ofiary na powodzian!

O numerus clausus dla Polaków w Polsce.

Wojna światowa i obecny kryzys uwypukliły i wysunęły **sprawę żydowską** na pierwszy plan we wszystkich krajach Europy zachodniej. Wszędzie, gdzie tylko zabrakło chleba dla swoich, zaczęto szukać przyczyny i zawsze znaleziono żyda.

My ludowcy w tej sprawie z nikim nie będziemy się licytowali, jednakowoż w dobrze zrozumiałym interesie własnym i żydowskim dążyć będziemy **do zajęcia wyraźnego stanowiska** w tej tak doniosłej sprawie, ażeby kiedyś nie doszło do nieobliczalnych następstw.

Stan obecny **nie jest do utrzymania**; Polskę zamieszkuje 32 miljony ludności,a jeżeli od tej liczby odejmiemy 24 miljony, to jest 75% ludności chłopskiej osiadłej na roli, która do polityki nie wiele się miesza, — to pozostaje nam w miastach 8 miljonów **z czego 4 miljony stanowią żydzi** a 4 miljony Polacy i inne narodowości.

Nie możemy się zatem dziwić, że **w teatrach i kinach grają to co się żydom podoba**, — kawiarnie te dobrze prosperują, do których żydzi uczeszczają, — **książki takie wychodzą, jakie żydzi czytają**, — wreszcie to wszystko jest modne i to ma powodzenie **co żydzi zaakceptują.**

Wolne zawody w większej części są **zastraszająco zażydzone, kupiectwo jest całe wyłącznie w rękach żydowskich, własność miejska także**, tak, że pozostały tylko same ulice nasze.

Za to jesteśmy w większości w zawodach robotniczych, rzemieślniczych, w służbie domowej, w gorzej płatnych zawodach urzędniczych i wszędzie tam, gdzie trzeba ciężko pracować.

Stan ten nie rokuje obecnie żadnej poprawy, ponieważ wieś, ten główny rezerwoar, z powodu obecnej nędzy i braku funduszów na kształcenie, nie będzie mogła przez dłuższy czas zasilać miast swoją inteligencją, zaś ta inteligencja, która obecnie jest, marnieje w szeregach bezrobocia.

Jak więc z powyższego wynika, mając smutne doświadczenie z miast, które same siebie nie obroniły, nie możemy spodziewać się żadnej pomocy, ani szukać drogowskazów, — lecz **musimy liczyć wyłącznie na własne siły, musimy organizować się, tworzyć własne zastępy ludzi uzdolnionych do wszystkich zawodów,** bo my stanowimy ten właściwie rdzennie polski naród, który Polskę odbudował, obronił w roku 1920 i który potrafi ją obronić zawsze, gdy zajdzie tego potrzeba, i od nas tylko może przyjść i musi prawdziwe odrodzenie.

Ażeby zaś szczupłe zastępy naszych ludzi nie marnowały się w szeregach bezrobotnych, upominajmy się głośno **O NUMERUS CLAUSUS DLA POLAKÓW W POLSCE, ażeby w każdym zawodzie na cyfrę 100 dla nas przypadła cyfra 70,** bo taki stanowimy procent ludności i mamy prawo żądać tego co się nam słusznie należy, **zaś zdobyty przez nas stan posiadania proporcjonalny do naszej ludności, będzie najlepszą gwarancją, że Rzeczpospolita Polska stanie się prawdziwie ludową.**

Jeżeli zaś nasze wołanie ma być głosem wołającego na puszczy, to niechaj nasze spółdzielnie staną się bractwami, a hasłem „swój do swego“ dojdziemy do zwycięstwa — **kto zaś z nami nie pójdzie, tego z pogardą wyłączymy poza nawias naszego polskiego społeczeństwa.** **K. O.**

Chcemy być sobą!

W sprawie stosunku do kleru.

Niezwykle zainteresował nasz artykuł o stosunku chłopów do kleru i religji **„Samoobronę“.** Jak czytelnicy sobie przypominają, artykuł ten ustalał następujące zasady:

1) **Co innego religja, a co innego kler.**

2) **Stosunek do kleru chłopi uzależniać będą od zachowania się kleru do postulatów społecznych swi i od jego zachowania się wobec łamania odwiecznych zasad moralnych w życiu publicznem.**

3) **Jedną z podstaw agraryzmu ma być światopogląd chrześcijański.**

4) **Chłopi nie byli i nie będą zwolennikami klerykalizmu, ale nie dopuszczą do walki z religją.**

Otóż „Samoobronie“ nie przypadł do gustu punkt 2-gi i sięgając do arsenału argumentów „bogoojczyzniaków“, zasypuje nas cytatami pism żydowskich, chcąc udowodnić, że **ksiądz i religja to jedno.** Zaś na wypadek, gdybyśmy tego nie uznali, stanąć mamy pod zarzutem uprawiania **„skrytego bezbożnictwa“.**

Cóż my na to poradzimy! Tacy już są chłopi; **głęboko korzyć się będą przed majestatem Bożym, ale wobec księży zachowają krytycyzm,** zwłaszcza wobec tych, dla których mamona zbyt wielkie ma znaczenie, albo **którzy, patrząc na łamanie podstaw ideologji chrześcijańskiej przez mocnych w życiu publicznem, dla miłego spokoju milczą, albo nawet wołają: niech żyje!** To też nie boli nas zarzut „Samoobrony“, że uprawiamy skryte bezbożnictwo.

Cała wieś spłonęła.

We wsi Mokre, pow. radomszczańskiego, woj. łódzkiego w zagrodzie Karola Ekierta, wybuchł pożar, który rozszerzając się z gwałtowną szybkością objął w krótkim czasie niemal całą wieś.

Na ratunek przybyło 17 straży pożarnych, które po 6-godzinnej akcji zdołały stłumić pożar.

Pastwą płomieni padło 29 zagród, składających się z 118 budynków gospodarskich i mieszkalnych, ponadto w płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk trzody. Ponad 160 ludzi pozostało bez dachu nad głową.

——<>——

Zeznania podatkowe pod przysięgą.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik w sprawie ściągania zaległych podatków. Urzędnicy skarbowi będą mieli prawo odbierania przysięgi od płatników na okoliczność ujawnienia majątku przez nich posiadanego.

Składający fałszywe zeznania pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej. Przewidziana jest kara do 2 lat więzienia.

LEON KRUCZKOWSKI 17

KORDJAN i CHAM

Tamta rozgryzała właśnie w spróchniałych ząbkach piękną, purpurową rzodkiewkę; więc tylko skinęła głową, ruchem całkowitej aprobaty.

— To są sprawy, możnaby rzec, wysokie, gabinetowe! — poparł skwapliwie i bardzo szczerze pan Czartkowski. — Proszę, niechże kochany sąsiad pozwoli jeszcze kawusi... o!

I sięgnął do imbryka.

Teraz rozmowa potoczyła się o rzodkiewkach-nowalijkach, o przedziwnym smaku konfitur poziomkowych, tudzież o niezrównanym aromacie owej właśnie, dla gościa osobliwie zaparzonej kawy... Kostyczny pułkownik rozpromienił się i ożywił, gdyż była to dziedzina, w której chlubił się znawstwem nielada. Również obie damy znalazły się w swoim żywiole.

Pan Ksawery przeważnie potakiwał grzecznie, zrzadka tylko wypowiadając własne, dyskretne opinje. Po godzinie zaczął się żegnać, dziękować i przepraszać. Zmierzchało już, a chciał przed zapadnięciem nocy zdążyć do domu. Jeszcze na ganku, dokąd odprowadził go pan Czartkowski, rozprawiali o gospodarce, o robotach polnych, o orce i zasiewach... Tu pan Ksawery wspomniał o swej gorzelni i wyjawił zamiar zakontraktowania dla niej dostawy ziemniaków w dobrach okolicznych; na co pan Czartkowski oświadczył gotowość przystąpienia do ziemniaczanego interesu, a przy sposobności dorzucił parę pochlebnych wyrazów uznania dla przedsiębiorczości i „znakomitej... tego... inwencji sąsiada dobrodzieja...“

Niemniej, w chwilę później, gdy jasna bryczulka ruszyła z pod ganku i żwawo potoczyła się ku bramie, pan Czartkowski, długo odprowadzając wzrokiem kształtną, niedbale przegiętą na koźle postać „sąsiada dobrodzieja“ — — uczuł nagle napływającą skądś, nieokreśloną gorycz, której posmak drażnił dokuczliwie... Z pewnym chłodem, z ociężałą, a szorstką niechęcią myślał o dziedzicu z Wierzbna... O jego liberaliźmie i o jego powierzchowności — „jakby z wiedeńskich żurnalów wykrojonej...“ O dyskretnym uśmiechu jego twarzy, no i o sławie najpierwszego w okolicy gospodarza, rolnika i pioniera przemysłu... Instynktownie, nawpół świadome poczucie własnej niższości ukąsiło jadowicie pana Czartkowskiego — — Chociaż, poprawdzie, tak źle z nim nie było... Toć dzierżawił Brodnię od lat dwunastu i chyba dość energji, a doświadczonej pracy włożył w gospodarkę, skoro obecnie wystąpić może do rządu o kupno tej pięknej włości!... Toć i sukces nielada, jeśli zważyć, że czas był trudny i kraj po wojnach wieloletnich dźwigać się musiał z wysiłkiem niebylejakim... Ba! A kryzys ogólny w rolnictwie... europejski przecie, po roku dwudziestym!... A jednak nietylko wiązało się koniec z końcem na tej dzierżawie, ale i jeszcze... Więc właściwie — nie było tak źle!

Mimo tak pocieszający rezultat rozważań, pan Czartkowski z pochmurnem czołem zstępował z ganku, aby, tak jak był wstał od stołu, odbyć codzienną, nadwieczorną przechadzkę po całem dworskiem obejściu.

Zwykłym trybem zaczynał od stajen. Więc wytargawszy po drodze za ucho chłopaka, który niedość starannie zmywał przy studni wielkie, drewniane dzieże kuchenne — zmierzał ciężkim krokiem ku folwarcznym zabudowaniom.

Połechtał mu nozdrza zgrzany, kwaśny fetor stajni. Na belce wrótni, przymkniętej do połowy, zawiesił ktoś wielką, popękaną latarnię, z której kopcący ohydnie ogarek mżył do wnętrza niepewnym żółtawym blaskiem... Kilka ciemnych, dobrze rozrosłych zadów końskich majaczyło w grudzach; dwaj fornale snuli się w cieniach, zadając do żłobów.

Z kąta stajni uderzył pana Czartkowskiego blask drugiej, jaśniejszej znacznie latarni. Słychać było stamtąd przedziwne, rozpaczliwe gulgotanie i jakieś niezwykłe pomruki, czy stękania — —

— Oho! Piotruś już karmi swoje indyczęta!... — pomyślał pan Czartkowski i podszedł ku owemu światłu.

Ujrzał najosobliwsze w świecie widowisko — W pustej grudzy, do prętów nadżłobnej drabinki, przywiązanych było na długich postronkach kilka sporych indyków. Wśród nich uwijał się pan Oborski z chłopcem stajennym. Pułkownik miał na sobie kitel płócienny z ogromnemi, jak torby, kieszeniami, w ręku zaś dzierżył długi lastok żelazny... Chłopiec chwytał indyka, przysiadał go i garściami obiema otwierał dziób ptaka, jak tylko dało się, najszerzej; zaś pan Oborski lewą ręką dobywał z kieszeni okrągłe włoskie orzechy i wpychał je w gardziel indyczą, posługując się przytem owym żelaznym prętem, z wprawą, godną zaiste dzielnej przeszłości napoleońskiego niegdyś szwoleżera... Żołądek ptaka miał te przysmaczki strawić wraz z łupinami — —

(Dalszy ciąg nastąpi).

Józef Zakratowicz

Wojna między dwoma „elitami“

(Ciąg dalszy)

Sanacyjną rebelja w Polsce była naśladownictwem faszystowskiej rebelji we Włoszech. Jak awangardą rebelji były we Włoszech żywioły inteligenckie czy też półinteligenckie, tak rebelja sanacyjna w Polsce była dziełem różnych „brygad“ inteligentów czy półinteligentów, zdeklasowanych jednostek z pośród chłopów i robotników, żądnych zarobków i posad, wystawiających państwu rachunki za swe rzeczywiste czy też urojone publiczne zasługi. Rebelja ta była posiłkowaną przez klasę robotniczą i chłopską, którą owa awangarda **politycznie oszukała**, wyzyskawszy ją do swych przyziemnych celów. Wyniki widzimy. Co było do zajęcia i wykorzystania, to wszystko zajęli i wykorzystali, a gdy z powodu ogólnego kryzysu posad i zajęć nowych mnożyć się nie dało, bo jeszcze istniejące trzeba było zwijać, chwycili się brutalnego środka **rugowania niechętnych im pracowników państwowych cywilnych i wojskowych przez redukcje, wczesne pensjonowanie i wydalanie ze służby.**

Rebelja majowa stała się tedy **środkiem nasycenia kilkunastu tysięcy sanacyjnych inteligentów i półinteligentów**, czy też zdeklasowanych chłopów i rzemieślników, którzy rolę lub warsztat dla urzędu — choćby zamiatacza kancelarji — ochoczo porzucili.

Ta taktyka obozu sanacyjnego **wytwarza reakcję i rozgoryczenie** nietylko wśród usuwanych z posad i zajęć inteligentów i półinteligentów, ale nadto wprowadza zaniepokojenie wśród tysięcy młodych ludzi, **którzy szkoły kończą, a chleba znaleźć w Polsce nie mogą.** W Polsce 16 tysięcy rocznie wychodzi młodzieży ze szkół ze świadectwami ukończenia nauki, a młodzież ta staje się bezrobotną. W ten sposób obóz inteligencki starszych niezadowoleńców liczący około 170.000 osób, wzmocniony zostaje obozem młodych rozgoryczonych jeszcze w wyższym stopniu. Ci zaś młodzi pociągają za sobą do tego obozu rodziny.

Obóz ten przygotowuje się do wyrwania z rąk sanacji i do objęcia w własne ręce aparatu państwowego. **Zagraża on bezpośrednio sanatorom** jako błogosławionym dzierżycielom tegoż aparatu i zjadaczom pożytków i korzyści, jakie im to dzierżenie przynosi. Stąd też walka między temi obozami coraz zaciętsza i namiętniejsza. **Walka na śmierć i życie.** Mówił o tej sprawie jeden z przewódców endecji **senator prof. Głąbiński** w dyskusji budżetowej w Senacie w dniu 27 lutego b. r.:

„Wytoczono temu obozowi walkę na śmierć i życie, ściga się go i prześladuje we wszystkich dziedzinach, jak dziką zwierzynę, wyjętą z pod ochrony prawa.

Organy prasowe tego obozu liczą tysiące niemal konfiskat, ile jest dni roboczych w roku, **sędziów, notarjuszy, urzędników, nauczycieli tego obozu ruguje się z ich stanowisk bez umotywowania**, napady na ludzi tego obozu i in. ich organizacje nie są prawidłowo ścigane i kończą się zwykle uwiadomieniem o „nieznanych sprawcach“.

Młodzież narodowa nie ma przystępu, konstytucją zagwarantowanego do urzędów publicznych, państwowe instytucje bankowe są zmonopolizowane tylko dla swoich ludzi, a nawet **cała warstwa średnia, stanowiąca rdzeń tego obozu w społeczeństwie, jest w prawie administracyjnem i skarbowem najbardziej obciążoną i upośledzoną“.**

Rozgoryczenie powiększa fakt, iż sanacja w brutalnej walce o żer niszczyła i niszczy inteligencki i półinteligencki żywioł polski, **natomiast nie rusza żywiołu żydowskiego. Faszyści endeccy przeprowadzają obliczenia, ilu żydów obrzezanych i wychrzczonych żyje ze społeczeństwa polskiego** na stanowiskach urzędniczych i w wolnych zawodach takich jak medycyna, dentystyka, adwokatura, inżynierja, banki, sklepy itd. ze szkodą Polaków, którzy we własnem państwie chleba znaleść nie mogą.

Walka między inteligentami sanacyjnymi a endekami **albo się skończy porozumieniem, którego koszta częściowo zapłacą żydzi,** albo też dojść może między temi obozami inteligenckiemi do starcia, którego wynik trudno dziś przewidzieć. — Taką brutalną walkę w łonie niemieckiego społeczeństwa widzieliśmy niedawno w Wiedniu. Socjaliści bronili tam zbrojnie dorobku swej pracy w postaci domów, banków, kooperatyw, wydawnictw, które zwycięscy faszyści Dolfusa nazajutrz po zwycięstwie im zrabowali, a owoców zwycięstwa kosztować zaczęli od posad stróżów w domach spółdzielni socjalistycznych na które wprowadzili stróżów faszystowskich. Czy i w Polsce nie zacznie się kiedyś walka w podobnej formie o aparat państwowy — przyszłość pokaże. W Polsce atmosfera staje się coraz duszniejsza ze względu na tę wzmożoną walkę między wdoma obozami inteligentów, półinteligentów i różnych zdeklasowanych żywiołów. O zbyt wzniosłe cele w tej walce nie chodzi: **Jedni chcą wyniszczyć drugich, by zająć ich miejsce i siebie nasycić.**

Praktyczną brutalność okazuje sanacja dzień w dzień, atoli i doktryna endecka nie obiecuje złagodzenia tej brutalności i barbarzyństwa, owszem Dmowski twierdzi, że ta walka o żer, będzie **„walką na życie i śmierć“.** Obniżenie się kultury zewnętrznej życia nie przeraża Dmowskiego, **„bo to się już zdarzało w przeszłości i niezawsze było stratą“.** A wreszcie Dmowski za walkę tę udziela zgóry rozgrzeszenia, pisząc:

„jeżeli to zwycięstwo narodu nad żywiołami, które zorganizowały zamach **na byt jego** w jego własnym kraju, da się im czuć **w sposób bolesny** — to w każdym razie trzeba będzie stwierdzić, że to one tę wojnę wypowiedziały, że one nadały jej charakter **walki bezlitosnej,** idącej **na całkowite zniszczenie przeciwnika“.**

Oznajmienie jasne i wyraźne! — Na takie i tym podobne pogróżki odpowiada „Czas“, iż faszyzm sanacyjny w bezwstydzie swoim gotów jest przyjąć program hitlerowski endeckich faszystów, ich zaś samych zamknąć w obozach koncentracyjnych. Szydercza pogróżka i przepowiednia „Czasu“ brzmi:

„Jeżeli jednak endecy będą się modlić o hitleryzm, to **może się go doczekają.** Tylko naturalnie przesłanką ich westchnień jest nadzieja, że to oni jako „narodowcy“ tę rewolucję narodową zrobią. Płonne iluzje. Poseł Miedziński w mowie zapewne umyślnie cynicznej dał endecji próbkę, **że w razie potrzeby może łatwo sobie przyswoić cały obwiepolski słownik.** Kto ma robić rewolucję hitlerowską w Polsce? 65-letni p. Roman Dmowski? 75-letni p. Wojciech Trąmpczyński? Profesor Rybarski? Profesor Głąbiński? — To są żarty. Nie wątpimy ani na chwilę, że o ile dojdzie u nas do „rewolucji narodowej“ to Klub Narodowy nie będzie miał z nią nic wspólnego, **lecz że ją zrobi 10 pułkowników, 10 kapitanów czy 10 poruczników.** I wówczas będziemy nosili pomarańczowe czy seledynowe koszule, będziemy się witali w tramwajach okrzykiem „cześć Sławkowi“ lub „niech żyje Beck“, „ABC“ będzie zawieszone, a jego redaktorzy znajdą się w obozie koncentracyjnym i t. d. Radzimy nie wywoływać wilka z lasu, bo takie zabawy zwykle źle się kończą“.

Kto zna tych panów, to wie, że to co mówią od rzeczywistości nie odbiega. **Gdy faszyzm endecki cechuje pewien charakter, to faszyzm sanacyjny jest jak dziewka lekkich obyczajów.** Wyznawcy faszyzmu sanacyjnego, aby żreć i trawić już wszystkiem byli. Byli socjalistami, wyzwoleńcami, piastowcami, endekami, klerykałami, a jak im tego będzie potrzeba, będą antysemitami, klerykałami, obwiepolami. komunistami, byle obroku nie stracić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oszczercy w odpowiedzi!

W gazecie endeckiej „Kurjer Powszechny“ z dnia 3 sierpnia br. ukazała się notatka pod tytułem: „Sanator w Str. lud. — Wniosek o wykluczenie ze Stronnictwa lud. prezesa Zarządu pow.“.

W notatce tej czyni mi się zarzut, że „sprzyjam sanacji, że będąc kandydatem na liście Nr. 7 wydałem odezwę do członków Str. lud. w powiecie, żeby głosowali na listę Nr. 1, że przyczyniłem się do unieważnienia listy Nr. 7 na żądanie starosty nowosądeckiego“ i t. p. banjaluki.

Słyszał bowiem kto, żeby kandydat na posła utrącał listę, na której się znajduje, w dodatku na wysokiem miejscu?

W odezwie odnośnej, podpisanej także przez drugiego kandydata p. **Adama Mamaka** wzywaliśmy tylko, by nie głosować na unieważnioną listę żydowską, jak niektórzy, z oburzenia z powodu unieważnienia listy Centrolewu głosować zamierzali, głosy ludowców padły w ogromnej ilości na listę Nr. 7, mimo unieważnienia tejże; po wydaniu tej rzekomo prosanacyjnej odezwy zostałem aresztowany, od czasu zdrady Potoczka stale piastuję godność prezesa Zarządu pow. S. L., co przy wybitnie antisanacyjnym nastroju chłopów nowosądeckich byłoby niemożliwem, gdybym istotnie miał jakiekolwiek porozumienie ze starostą.

Byłem i jestem karnym członkiem stronnictwa, nie prowadzę żadnej polityki na własną rękę, a że mimo tego pojawiła się w „Kurjerze Powszechnym“ powyższa krzywdząca mię notatka, zasługa to parszywej owcy, która, po ujawnieniu przeze mnie jej nadużyć pieniędzy, należących do organizacji, i warcholskiej, rozbijackiej roboty w powiecie próbuje w sposób nikczemny zdyskredytować mię w opinji publicznej.

Wojciech Maciuszek, prezes Zarządu pow. S. L. na powiat Nowosądecki.

W Zarządzie Okręgowym w Krakowie są już do nabycia nowe statuty S. L. — znaczki partyjne i legitymacje wysyła Zarząd Okręgowy w dowolnych ilościach tylko Zarządom powiatowym S. L.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy w Twoim lokalu wisi nalepka, świadcząca, że opodatkowałeś się na rzecz powodzian?

Gorycz w cukrze polskim.

Na ten temat pisze „Robotnik“ artykuł wstępny i przytacza w nim następujące dane:

„Propaguje się u nas hasło zaciskania pasa, a od niedawna: równowagi na niższym poziomie. Istnieje dekret, mający za zadanie ukrócić zbyt wygórowane pensje w przemyśle.

A oto dowiedzieliśmy się z debat sejmowych o dyrektorze pewnej fabryki cukru, **pobierającym 450 tys. złotych rocznie (dosłownie czterysta pięćdziesiąt tysięcy rocznie, czyli półtora tysiąca zł. dziennie!),** a jedna z gazet bydgoskich donosi, że dyrektor pewnej cukrowni w okręgu bydgoskim **otrzymał 60 proc. czystego zysku rocznego w kwocie 108 tysięcy złotych“.**

Jeżeli powyższe cyfry są prawdziwe, to stosunki w przemyśle cukrowniczym nie odbiegają zbyt daleko od stosunków żyrardowskich.

—<O>—

Egzekutorzy na wsi przystępują do pracy.

Okręgowe Izby skarbowe na terenie całego kraju podjęły czynności egzekucyjne w stosunku do rolników, wstrzymane w okresie zasiewów.

„Polska ludowa“, czy „sanacyjna“?

Posłowie, należący **do dawnego Chłopskiego Stronnictwa** ogłosili odezwę z zapowiedzią wydawania nowego tygodnika pod tytułem **„Polska ludowa“**, mającego na celu „zmianę i udoskonalenie programu i dostosowanie go do obecnych prądów politycznych i gospodarczych“.

Od chwili zjednoczenia ruchu ludowego **Dr Wrona** piastował godność prezesa N. K. W. i jako taki, albo wcale nie zwoływał posiedzeń N. K. W. albo tylko dla załatwienia bieżących spraw i dopiero teraz pod przewodnictwem senatora **Woźnickiego** odbyło się kilkanaście posiedzeń, poświęconych „zmianie i udoskonaleniu programu“.

Na jednem z posiedzeń przedstawił **Waleron** swoje tezy programowe, na innem poseł **Dobroch** swoje, regularnie co tydzień wychodzi „Zielony Sztandar“ pod redakcją marszałka **Rataja** i nietylko **żaden z posłów nie miał trudności w wypowiadaniu się swobodnem na łamach „Zielonego Sztandaru“**, ale przeciwnie naczelny redaktor niejednokrotnie musiał się dopraszać o artykuły na aktualne tematy.

W tym stanie rzeczy tworzenie nowego pisma dla zmiany i udoskonalenia programu **niema żadnego uzasadnienia, napewno** nie pochodzi z troski o stronnictwo, doskonalenie programu to pozór, parawan, za którym się kryje całkiem coś innego.

Prasa codzienna, po ogłoszeniu odezwy posłów Stronnictwa Chłopskiego wyraźnie mówi o rozłamie w stronnictwie ludowem — „dostosowanie programu do obecnych prądów politycznych i gospodarczych“ **tłumaczy jako ofertę pod adresem pułkownika Sławka.**

Gdyby nawet twierdzenie prasy codziennej nie miało uzasadnienia, nie odpowiadało prawdzie, jedno jest pewnem. **Akcja, rozpoczęta przez posła Wronę i towarzyszy nie służy zjednoczeniu ruchu ludowego, a przeciwnie jest zagrożeniem jedności** i dlatego jest obowiązkiem władz naczelnych, a w szczególności **Prezydjum Klubu oraz N. K. W.** za żadną cenę nie dopuścić do poprowadzenia chłopów na podwórko sanacyjne, **za wszelką cenę obronić stronnictwo przed rozbiciem**, a tych, co to zrobić usiłują bezwłocznie, **bezwarunkowo usunąć z szeregów organizacji.**

Będą może próbowali odwoływać się do chłopów, wichrzyć po powiatach, **niech jednak tylko góra spełni swój obowiązek, chłopi napewno zrobią, co do nich należy.**

Idźcie do domu Dury — zobaczycie przy łóżku jego, gdy kładzie się spać, siekierę i rewolwer. Przedtem, gdy był w stronnictwie nie bał się złodziei ni bandytów, teraz po przejściu do sanacji, nie dowierza specjalnej opiece policji, ucieka się pod ochronę siekiery i rewolweru.

Zapytajcie Michałkiewicza, Potoczka i innych zdrajców **jak się czują na wsi**, jak boją się stanąć twarzą w twarz chłopom, wiedząc, że plunęliby im z pogardą w ślepia.

Chłopi nie dadzą się już więcej rozbić, natomiast rozbiją łeb każdemu, kto nadużyje zaufania, wystawia na sprzedaż prawa chłopskie, godność obywatelską, ideały ludowe, Polskę ludową. **Jasień.**

WARSZAWA LICZY PRZESZŁO 1,200.00 MIESZKAŃCÓW.

Miesięcznik statystyczny, wydawany przez zarząd miasta stołecznego Warszawy, podajc, że liczba ludności stolicy wynosiła **na 1 lipca r. b. 1,207.313 osób.**

—×—

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GEOGRAFÓW.

W dniu 23 sierpnia o godz. 11 przedpołudniem w auli Politechniki otwarty został międzynarodowy kongres geografów w Warszawie. Na kongres przybyli delegaci z 37 krajów.

—<>—

WYJAZD P. BECKA DO GENEWY.

Dnia 5 października wyjedzie minister spraw zagranicznych p. Beck do Genewy na rozpoczynające się 7 października Zgromadzenie Ligi Narodów.

—<>—

ZASIŁKI.

Budżet funduszu bezrobocia przewiduje na wrzesień wydatki w wysokości 1,478.750 zł, z czego tylko 35.000 **bezrobotnych** (na **przeszło 280.000) otrzyma zasiłki.**

—×—

ZDEFRAUDOWANO 220.000 ZŁ.

Zdefraudowana przez **trzech sekwestratorow** 28 urzędu skarbowego w Warszawie suma wynosi **220.000 zł.** Defraudacji dokonywano zapomocą fałszywych kwitarjuszy na pobrane od podatników kwoty.

—×—

JABŁONIE I GRUSZE PONOWNIE KWITNĄ.

Obecny sierpień na terenie Wilna obfituje w niezwykłe zjawiska przyrody, które w tamtejszym klimacie dotychczas nie były obserwowane. Oto w kilku ogrodach podmiejskich zakwitły i to wcale bujnie, **jabłonie i grusze.**

Fakt ten wśród okolicznej ludności wywołał najróżnorodniejsze komentarze.

—<>—

NADUŻYCIA.

We Lwowie aresztowano pięciu właścicieli Lwowskiej Spółki Asenizacyjnej za **nadużycia na szkodę skarbu państwa.**

Co życie niesie?

Wielka burza nad powiatem rzeszowskim.

W piątek przesunęła się przez powiat rzeszowski gwałtowna burza, która czasami przybierała formę szalejącego jakiegoś huraganu. Około godz. 7mej wieczorej w odległości 9 km od Rzeszowa na drodze powiatowej srożący się huragan zniósł z powierzchni **25 starych lip**, które upadły wpoprzek drogi i zatarasowały ją na czas dłuższy. Wszelka komunikacja została wstrzymaną. Przewody telegraficzne i telefoniczne uległy zniszczeniu na znaczniejszej przestrzeni.

—<>—

Szkody w budynkach pow. Wadowice, Myślenice, Bochnia i Kraków.

Wojewódzki komitet odbudowy budynków, uszkodzonych przez powódź, wydelegował do oszacowania szkód, wyrządzonych przez powódź komisję do powiatów wadowickiego, myślenickiego i bocheńskiego.

Komisja ta ustaliła następujące szkody: 1) w powiecie wadowickim: 22 nieruchomości wartości 24.716 zł, wyrządzona szkoda 18.450 zł, 2) w powiecie myślenickim: 18 nieruchomości wartości 26.720 zł, wyrządzona szkoda 25.630 zł, 3) w powiecie bocheńskim: 127 nieruchomości, wartości 126.310 zł, szkoda wyrządzona 75.000 zł. 4) w powiecie krakowskim: 10 nieruchomości, wartości 10.040 zł, szkoda wyrządzona 7.950 zł.

—<>—

Rozwiązanie „Legjonu Młodych“ w Częstochowie.

Starosta częstochowski rozwiązał miejscowy oddział „Legjonu Młodych“. Jak wiadomo, częstochowscy „młodolegjoniści“ zbuntowali się ostatnio na dobre przeciwko swym sanacyjnym opiekunom.

—<>—

Aresztowanie za kolportaż „Nowej Sztafety“.

Przedstawiciele policji politycznej w Warszawie aresztowali dwu członków rozwiązanego obozu narodowo-radykalnego: 20-letniego Wacława Olszewskiego oraz 30-letniego Feliksa Jankowskiego. Obaj aresztowani zostali pod zarzutem kolportowania nielegalnego pisma, wydawanego przez „Obóz narodowej rewolucji“, p. t. „Nowa Sztafeta“.

Obława na niedźwiedzia w lasach pszczyńskich.

Dnia 22 sierpnia rano dozorca stawów dworskich, Porąbek—Solec, Ignacy Pomiętło z Bierunia Nowego, zauważył nagle. ku wielkiemu swemu przerażeniu, błąkającego się na polach dworskich okazałego niedźwiedzia, szukającego widocznie jakiegoś schronienia. Dozorca zaalarmował służbę dworską, z którą udał się na obławę. Niedźwiedź, spłoszony krzykami ludzi, zbiegł szybko do lasu.

Dalsza całodzienna obława nie dała żadnego wyniku. W lasach okolicznych znaleziono tylko liczne ślady łap niedźwiedzich, prowadzące w kierunku na Górki.

W związku z tem zarządzono już generalną obławę w lasach. Bierze w niej udział straż leśna, policja, oraz liczni amatorzy wrażeń myśliwskich. Jak stwierdzono, niedźwiedź uciekł z obozu cygańskiego w Wielkim Chełmie. Polowanie do tej pory nie dało rezultatu.

—<>—

Demonstracje bezrobotnych z powodu zamknięcia bieda szybów.

Jak donosi „Polonia“, przed magistratem m. Dąbrowy Górniczej powtórzyły się onegdaj demonstracje bezrobotnych, z pośród których policja aresztowała kilkanaście osób. Równocześnie **próbowano urządzić demonstrację przed urzędem** górniczym, jednak **policja rozpędziła zbierające się grupy.** W związku z temi demonstracjami, **stan ochronny policji został wzmocniony.** Zakaz wydobywania węgla z biedaszybów **dotknął około 3 tysiące ludzi**, którzy utrzymywali się ze sprzedaży wydobytego w ten sposób węgla. Ciekawy jest również fakt nagłego w związku z tem **podrożenia węgla w handlu detalicznym.**

—<>—

Sprawa żyrardowska.

Sąd partyjny w sprawie senatora **Dobieckiego**, jednego z udziałowców ugody z Boussac'em, powziął już decyzję. Decyzja ta przesłana została prezesowi **BB p. Sławkowi** i dopiero po jego aprobacie będzie ogłoszona.

W więzieniu mokotowskiem generalny konsul francuski **miał widzenie** z aresztowanymi dyrektorami Vermeschem i Caenem. Widzenie odbyło się w asystencji **przedstawiciela** sędziego śledczego.

Drugi transport wydalonych z Francji Polaków.

W związku z zajściem w kopalni w Escapelle wydalono dalszych 46 górników polskich, których odesłano do Polski. Następny transport wydalonych z Francji górników odejdzie 31 sierpnia br.

———o———

Zjazd astronomów polskich.

W dniach od 29-go do 31-go sierpnia br. odbędzie się w Warszawie Zjazd naukowy astronomów polskich. Program zjazdu obejmuje 22 komunikaty z różnych dziedzin astronomji, jako to z astrofizyki, z astronomji matematycznej, geodezji wyższej i poza tem dwa odczyty. Organizacją zjazdu zajmuje się **prof. dr. Władysław Dziewulski**, dyrektor obserwatorjum wileńskiego.

———o———

Nowe 100-złotówki.

W najbliższym czasie ukażą się w obiegu nowe 100-złotowe banknoty. W skarbcu emisyjnym Banku Polskiego znajduje się już około pół miljona nowych banknotów.

100-złotówki nowego typu przypominaia swym wyglądem francuskie banknoty.

———o———

Obliczenie wartości złota.

W dniu 17 sierpnia br. weszło w życie rozporządzenie Ministra skarbu, które postanawia, że wartość złota obliczana będzie na podstawie cen czystego złota na giełdzie w Londynie i przeciętnego kursu wypłaty na Londyn na giełdzie w Warszawie. Wartość jednego grama czystego złota będzie ogłaszana z końcem każdego miesiąca na miesiąc następny w „Monitorze Polskim".

———×———

Mościce dają powodzianom rabat 20 proc.

Uwzględniając okoliczności takie, jak zamulenie gruntów włościan, dotkniętych powodzią, zniszczenie warstwy wierzchniej urodzajnej ziemi i t. d. fabryki związków azotowych w Mościcach i Chorzowie zobowiązały się dostaczyć powodzianom odpowiednich ilości nawozów fosforowych i azotowych z opustem 20-procentowym.

———<>———

Ponowna powódź w Limanowskiem.

Wskutek ulewnego deszczu wezbrały znowu w tych dniach w powiecie limanowskim potoki górskie i wypełniły wszystkie rozszerzone ostatnią powodzią koryta rzeczne. Poziom wód wynosił półtora metra ponad stan normalny. Na szczęście po upływie dnia wody zaczęły opadać.

———<>———

Dalsze aresztowania narod.-radykałów.

Warszawska policja polityczna przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Józefa Karpińskiego, gdzie zastano dwóch jego towarzyszy Stanisława Śliwerskiego oraz Wacława Emesheimera. Wszystkich trzech zatrzymano i przeprowadzono do urzędu policji politycznej.

Karpiński oskarżony jest podobnie, jak i inni aresztowani o należenie do tajnej organizacji t. j. do Obozu Narodowo-Radykalnego, który podobno obecnie przybrał nazwę Obozu Narodowej Rewolucji. (?)

Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu adw. Rościszewskiego, która trwała w niedzielę od godz. 3 nad ranem do godz. 2 popołudniu. Wśród zabranych przez policję papierów znajdują się akty spraw sądowych, prowadzonych przez adwokata Rościszewskiego. Ogółem aresztowano dotychczas 34 osoby.

———<>———

Z BEREZY KARTUSKIEJ.

Rodzinom osadzonym w Berezie kartuskiej po raz drugi odmówiono zezwolenia na dostarczenie paczek żywnościowych dla izolowanych.

———□———

KRADZIEŻE.

Na polecenie prokuratora w Stanisławowie aresztowano dyrektora państwowego magazynu sprzedaży wyrobów tytoniowych Jana Kucharuka za kradzieże na szkodę skarbu państwa.

———o———

KATASTROFA W TATRACH.

W Zakopanem nad Czarnym Stawem zdarzyła się katastrofa górska, której ofiarą padła dr. Janina Fraenklowa, 34-letnia lekarka ze Lwowa.

Nowy etap w akcji oddłużeniowej.

Rząd przygotowują nową ustawę, która ma rozszerzyć dotychczasową akcję w oddłużaniu rolnictwa. Sprawa oddłużenia wsi pomyślana **późno i przeprowadzona powierzchownie, wlecze się etapami.**

Późno, całkiem na ostatku, gdy się handel uporał z długami przy pomocy układów z wierzycielami, płacąc drobną część zobowiązań, a przemysł, zwłaszcza wielki, wyciągnął chciwą rękę po pomoc państwową i najeżył się kartelami, a tymczasem **rolnictwo pozostawione samemu sobie, odpadło nietylko jako konsument, lecz załamało się już jako producent.**

Powierzchownie, bo rolnictwo potraktowano jak niewiele znaczący odcinek ogólnego gospodarstwa, zbywając półśrodkami zamiast usuwać główne czynniki, wśród których ono zamiera: kartele, wysokie taryfy, spekulację płodami rolniczemi.

To też nie była skuteczna i nie będzie taka akcja oddłużania, która tylko etapami gubi nieco odsetek i rozdziela dłużny kapitał na coraz mniejsze raty, nużąc dwa dziś sobie wrogie obozy: **dłużników**, bo nie mogą wybrnąć z biedy i **wierzycieli**, którzy nie wiedzą, czy odraczane w coraz dalszą przyszłość ich należytości całkiem nie przepadną. **Już nawet z obozu wierzycielskiego słyszy się głosy, ażeby zerwać z fikcjami (złudzeniami) i raczej długi zredukować do połowy, niż męczyć życie gospodarcze oczekiwaniem.**

Wiadomo, że dotychczas długi należne wierzycielom prywatnym (tak zwany kredyt niezorganizowany) załatwiały na wniosek stron urzędy rozjemcze, rozkładając według ustawy z roku 1932, na raty, płatne w okresie lat 3 z obniżeniem odsetek do 9%, następnie w roku 1933, na lat 7 z redukcją odsetek do 4 i pół. Wierzytelności spółdzielni, kas oszczędności regulowane były na wniosek dłużników w formie układów przez Bank Akceptacyjny z płatnością do lat 7.

Nowe projekty oddłużeniowe mają redukować sumę długów, należnych z reformy rolnej, jak meljoracje i parcelacje z ramienia Państwa. Inne długi, z wyjątkiem długoterminowego, mają doznać ograniczenia w odsetkach do wysokości 3% i rozłożenia na raty do lat 15. Konwersja długów drobnej własności rolej ma być przymusowa, to jest już nie na wniosek stron, jak było dotychczas, lecz nie będzie dotyczyć długów, powstałych przed dniem pierwszym lipca 1932.

Niewątpliwie wielu z wierzycieli będzie się starało sprytnemi sposobami już teraz zaopatrzyć się w dowody, że ich należytości powstały po 1 lipca 1932, co się zdarzało po wejściu ustawy o urzędach rozjemczych z roku 1933.

Wobec tego, że sprawa długów rolniczych ma być na nowo regulowana, byłoby najlepiej wstrzymać dotychczasową akcję urzędów rozjemczych i Banku Akceptacyjnego do chwili wejścia w życie nowej ustawy, spodziewanej w formie dekretu przed końcem października 1934, a tymczasem udzielić krótkiego moratorjum, tembardziej, że z powodu katastrofy powodzi egzekucje w Małopolsce zachodniej siłą faktu utknęły.

Dr. ST. M.

Wiadomości ze świata w kilku wierszach.

RZĄD CZECHOSŁOWACKI przeznaczył 100 miljonów koron na złagodzenie klęski posuchy, która nawiedziła Czechosłowację.

AMNESTJA W NIEMCZECH. W związku z ogłoszeniem amnestji w Niemczech zwolniono z więzień w samym tylko Berlinie **ponad 1.000 osób.** Dotyczy to tak więźniów politycznych jak i pospolitych.

WYSTĄPIENIA PRZECIW ŻYDOM. W Palestynie, w okolicach Jaffy i Haify — **Arabowie wystąpili przeciw żydom.**

NA MORZU CZARNEM szalała gwałtowna burza. Zginęło 8 osób. U wybrzeży sowieckich została wstrzymana wszelka żegluga.

URATOWANIE BADACZY POLARNYCH. Sowiecki łamacz lodów **„Krassin"** uratował grupę badaczy polarnych sowieckich, którzy od lat 5 przebywali na wyspie Wrangla. Członkowie ekspedycji żyli w strasznych warunkach.

OGRANICZENIE DOSTĘPU DO SZKÓŁ. Niemiecki minister oświaty zarządził, iż w przyszłości **można będzie dopuszczać do szkół fachowych najwyżej półtora procent uczniów niearyjskiego pochodzenia.** Jest to rozporządzenie skierowane przeciwko żydom. — A u nas?

CHINY zostały nawiedzone wielką klęską powodzi. W niektórych okolicach, dla odmiany znowu panowała nieznośna posucha. Około 10 miljonów ludności cierpi okropną nędzę. W prowincji Hu-Pe zgłodniałe wilki i tygrysy napadają na wsie.

ZBROJENIA. Marynarka wojenna **angielska** otrzyma nowe dozbrojenie. Każdy okręt wojenny otrzyma 2 samoloty. Dotychczas tylko 19 okrętów posiadało samoloty.

NAJLEPSZE SAMOLOTY POSIADAJĄ NIEMCY. Jedno z pism francuskich udowadnia, że **najlepsze porty lotnicze i najlepsze samoloty pasażerskie**, które w każdej chwili mogą być zamienione na aparaty wojskowe, posiadają Niemcy. Oni też rozporządzają dostateczną obsługą, mają odpowiednią ilość wyszkolonych specjalistów mechaników i pilotów.

WYDALENIE ŻYDÓW NIEMIECKICH Z HOLANDJI. Władze policyjne wydały nakaz opuszczenia granicy Holandji wszystkim cudzoziemcom, **przeważnie żydom** uchodźcom z Niemiec, którzy osiedlili się w Amsterdamie w ciągu dwóch lat bez pozwolenia władz.

EKSPEDYCJA POLSKA NAUKOWA, która od szeregu miesięcy prowadzi badania naukowe **na Szpicbergu**, przygotowuje się do powrotu do Polski.

— **Z Rosji** donoszą o amnestji dla emigrantów rosyjskich. Ma się to stać na życzenie Francji, która pragnie, by emigranci rosyjscy mogli wrócić do kraju.

— **Z Rosji** donoszą o olbrzymich powodziach.

— **W Stanach Zjedn.** Ameryki Północnej wciąż panują olbrzymie trudności gospodarcze. Obecnie stale kraj niepokoją strajki i uniemożliwiają odrodzenia życia gospodarczego.

— **Austrja** ma zawrzeć z Włochami przymierze wojskowe.

— Powrót wyraźny do pogaństwa ze strony hitleryzmu grozi rozłamem w kościele ewangelickim w Niemczech.

— **Czechosłowacja** zamierza przedłużyć służbę wojskową do 24 miesięcy.

Ostatnia konfiskata.

Poprzedni numer naszej gazety został skonfiskowany. Konfiskata nastąpiła we czwartek popołudniu, wówczas, gdy już cały nakład naszego pisma był wyekspedjowany z administracji. **Wydawnictwo.**

———<>———

Baczność Sądeckie!

W dniu 2 września b. r. Koło Stronnictwa Ludowego **w Słowikowej ad Siedlce,** urządza uroczystość **poświęcenia sztandaru i zgromadzenie publiczne**, na które zapraszamy okoliczne Koła Stron. Lud.

Na uroczystość przybędzie poseł ludowy.

Za Zarząd Koła: **Jan Rembiasz**, prezes

DZIAŁ SAMORZĄDOWY.

Pamiętać o wyborach samorządowych.

Czuwajcie, bo nie znacie dnia, **w którym pojawi się ogłoszenie o wyborach do Rad gromadzkich w Małopolsce.**

Wszystkie oznaki wskazują na bliskość wyborów — terminu ścisłego określić nie można, bo sanacji zależy na zaskoczeniu opozycji, całkiem jak się to robi na wojnie.

Ostatnią powódź i spustoszenia przez nią uczynione, uważa się za sprzymierzeńca B. B. W. R. Powie się chłopom:

— „Jak nie wybierzecie zwolenników rządu, a w szczególności członków komitetów powodziowych, nie dostaniecie pomocy, zginiecie bez ratunku.

Na czyim wózku jedziesz, tego piosenkę musisz śpiewać; rząd wam daje pomoc, musicie popierać B. B. W. R.“

Jeszcze wyborów nie ma, już dziś dają się słyszeć podobne głosy. Jaka na to odpowiedź? Z czyjej kieszeni, z jakich pieniędzy otrzymują powodzianie pomoc?

Płyną ofiary od obcych i swoich, komitety jedynie rozdzielają owe.

Na żadnej przesyłce nie ma wyszczególnienia, że dary przeznaczone są dla zwolenników, czy członków B. B. W. R., **gdyby ofiarodawcy dowiedzieli się, że komitety powodziowe uprawiają politykę, napewno z oburzenia zaprzestaliby niesienia pomocy, cała akcja utknęłaby na martwym punkcie, rząd bez ofiarności społeczeństwa nie podołałby swym obowiązkom.**

Cóżby to był za rząd, któryby pozwolił zmarnieć kilkudziesięciu tysiącom obywateli i znaczne przestrzenie kraju pozostawić w ruinie i pustce i to dlatego, że obywatele głosują tak, jak im przekonania i interes własny dyktuje.

Co sobie myśli taki bałwan sanacyjny, że za parę deka soli bydlęcej, chłop przemieni się w bydlę, które bez oporu da się zapędzić do sanacyjnej obory?

Wyborcy nie mają nic wspólnego z akcją powodziową; ta jest aktem humanitarnym, wybory politycznym.

Oczywiście, o ile w skład komitetu wchodzą ludzie zasługujący na zaufanie, należy ich postawić na liście i wybrać na radnych, jeśli natomiast do komitetów weszli różni **macherzy**, należy im patrzeć na lepkie palce, żeby nie przywarły do nich składane na powodzian dary.

DO WYBORÓW IDZIEMY W MAŁOPOLSCE SAMODZIELNIE, NIE ZAWIERAJĄC ŻADNYCH ZGNIŁYCH KOMPROMISÓW; we wsiach, gdzie inne partje opozycyjne mają zwolenników, można się z nimi porozumieć co do wspólnej listy.

DOPILNOWAĆ LIST WYBORCÓW, ażeby nie wciągnięto na listę nie mającego prawa głosu.

W razie spostrzeżonych braków, czy nadużyć, wnieść reklamacje.

Zawczasu przygotować listę kandydatów na radnych i zastępców, uważać, żeby nie było żadnych usterek, by nie unieważniono listy.

Kandydaci winni podpisać wymaganą przez ustawę deklarację.

Wzory podajemy.

W DNIU WYBORÓW WSZYSCY DO URNY, ŻEBY NIKOGO NIE BRAKŁO, WSZYSCY GŁOSOWAĆ NA LISTĘ OBRONY DROBNYCH ROLNIKÓW, A ZWYCIĘSTWO PEWNE.

J.

Przed wyborami do Rad gromadzkich.

Wszelkie znaki na niebie i ziemi wskazują, jakoby w najbliższym czasie miały się odbyć wybory do Rad gromadzkich na terenie Małopolski. Dotychczas jednak nie ukazało się rozporządzenie wykonawcze do ustawy z dnia 23 marca 1933 r. o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, czyli tak zwany regulamin wyborczy, któryby regulował w jaki sposób te wybory mają się odbyć.

Poniżej podajemy wzór A) złoszenia listy kandydatów na radnych gromadzkich, jeżeli wieś lub miasteczko 1) jest podzielone na kilka okręgów wyborczych lub 2) nie jest podzielone; B) oświadczenia kandydata na radnego gromadzkiego lub zastępcę, C) prośby o wpisanie na listę wyborców:

A) Zgłoszenie ad 1)

Do

Okręgowej Komisji Wyborczej Nr... dla wyborów do Rady gromadzkiej na terenie .....

Na zasadzie art. 3 (1), 4 (1) i 28 (2) ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego z dn. 23. III. 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294 i §§ . . . regulaminu wyborczego (rozp. min. spraw wewn. z dn. . . . . 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. . . . poz. . . .) podpisani wyborcy okręgu wyborczego Nr. . . . zgłaszają przy wyborach do Rady gromadzkiej w . . . . . w okręgu wyborczym Nr. . . . następującą listę kandydatów na radnych gromadzkich pod nazwą „Lista Obrony Drobnych Rolników“:

Imię i nazwisko: wiek: dokładny adres:

— — — — — — — —
— — — — — — — —
— — — — — — — —
— — — — — — — —

Pełnomocnikiem tej listy kandydatów ustanawiamy Pana — — — — — — — —
zaś tegoż zastępcą Pana — — — — — —

Pod 1) do . . . załączamy oświadczenie kandydatów.

Art. 6 (1) ustawy z dnia 23. III. 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294 i §§ . . . (rozp. min. spraw wewn. z dn. . . . 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. . . poz. . . .).

Własnoręczne podpisy wyborców, zgłaszających powyższą listę kandydatów:

Liczba: Imię i nazwisko: wiek: adres:

— — — — — — — —
— — — — — — — —
— — — — — — — —

Zgłoszenie ad 2):

Do

Gromadzkiej Komisji Wyborczej dla wyborów do Rady gromadzkiej na terenie . . . . .

Na podstawie art. 3 (1), 4 (1) i 27 (2) ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294 i §§ . . . regulaminu wyborczego do Rad gromadzkich (rozp. min. spraw wewn. z dn. . . 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. . . poz. . . .) podpisani wyborcy wsi (miasteczka) zgłaszają przy wyborach do Rady gromadzkiej w . . . . . następującą listę kandydatów na radnych gromadzkich pod nazwą „Lista Obrony Drobnych Rolników“.

Dalej jak pod 1).

B)

Oświadczenie.

Oświadczam niniejszem, że zgadzam się na zgłoszenie mojej kandydatury na radnego przy wyborach do Rady gromadzkiej w dniu . . . . odbyć się mających, (a to z okręgu Nr. . . .) na „Liście Obrony Drobnych Rolników“.

Oświadczam, że posiadam prawo wybieralności i że zapoznałem się z treścią art. 3, 4, 6, 8 i 9 ustawy z dnia 23 marca 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294.

W dowód prawdziwości powyższego oświadczenia składam własnoręczny podpis.

. . . . . dnia . . . . 1934 r.

C)

Do

Okręgowej Komisji Wyborczej Nr... dla wyborów do Rady gromadzkiej w . . . . .

Podpisany urodzony dnia . . . . roku . . . do . . . . . przynależny obywatel Rzeczypospolitej Polskiej od . . . . roku zamieszkały w . . . . . . uprasza na podstawie art. 3 (1) ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 294 i §§ . . . regulaminu wyborczego do Rad gromadzkich (rozp. min. spraw wewn. z dnia . . . . 1934 r. Dz. U. R. P. Nr. . . poz. . . o wpisanie go na listę wyborców do Rady gromadzkiej.

Załączam — — — — — — —
— — — — — — — —

. . . . dnia . . . . 1934 r.

LISTY.

Z Beskidów śląskich.

ISTEBNA, w sierpniu 1934. Jak już kilkakrotnie pisaliśmy, przednówek dał się we znaki także biednej górskiej ludności. Radzili sobie ludzie, jak mogli. Ci najbiedniejsi utrzymywali się z marnego zarobku, uzyskanego ze sprzedaży jagód i grzybów, uzbieranych w lasach, przeważnie państwowych. Cóż, kiedy na to zbieranie trzeba było mieć pozwolenie za opłatą kilku złotych. Byli naturalnie i tacy biedni, dla których zapłacenie paru złotych było niemożliwem. Zbierały więc dzieci biedaków tych, gdzie mogły, ale gajowi, w myśl rozkazu, wypędzali z lasu każdego, kto nie miał zezwolenia. Nie poprzestawano jednak na tem, lecz uzbierane jagody gajowi wysypywali na ziemię i deptali nogami. W pewnym wypadku leśniczy K. również wypędził zbierających i zniszczył uzbierane jagody, pomimo, że kartki były, ale znowu miejsce, gdzie zbierano, było zarezerwowane dla pana radcy leśnictwa. Jeszcze zakaz możemy zrozumieć, ale niszczenie uzbieranego owocu jest aktem, na który trzeba być wyzutym z wszelkich uczuć litości.

Podobne kłopoty ma i ludność sąsiedniej gminy Jaworzynki. Gajowy H. do spółki z leśniczym prawem kaduka potrącili przy wypłacie po 2 zł każdej partji robotników leśnych za jagody. Chłop jagód nie kosztował, bo nie miał czasu na ich zbieranie, a jego rodzina również, skoro utrzymywała się z innej pracy. I tu każą płacić za to, czego wcale nie zbierał. Zachodzi jednak pytanie, czy w ten sposób przypadkiem nie ściągnięto znowu krwawo zapracowanego grosza na „Strzelca“. Z tym Strzelcem to niemałe kłopoty. Naciągają ludność „eliciarze“ różnemi sposobami, by werbować członków. Wysłano nawet zaproszenie, pisane na maszynie (zapewe podczas godzin biurowych), do rodziców, mających dorastających chłopaków, ale jakoś nic to nie pomaga. W marszu szlakiem kadrówki wzięło udział 7 strzelców (siedmiu). Niewiele więcej widać również na różnych sanacyjnych paradach. Kiedy już mowa o „Strzelcu“, nie można nie wspomnieć o kier. szkoły w Zaolziu p. Gmuzdku. Nieprzejednany to wróg ludowców, szczególnie zaś korespondentów. Przy każdej sposobności stara się im dokuczyć publicznie. Jakby na urągowisko pokazuje się w stroju góralskim, robiąc z tego pięknego ludowego stroju karykaturę niemożliwą. Oto jego strój: trzewiki szimi, spodnie według najnowszej paryskiej mody, koszula panama, czerwony „bruclek“ i... czapka strzelecka. Dobrze się też stało, że władze wreszcie oswobodziły Zaolzie od tego pedagoga. Nie pomogły zabiegi! Poszedł! Dobrze się stało! W jego miejsce przyszedł człowiek taktowny, który, mamy nadzieję, zyska sobie życzliwość ludności.

Wilk.

Testament „Ludu Katolickiego“

Po długich a ciężkich cierpieniach zmarł „Lud Katolicki“ z dniem 15 lipca b. r., przeżywszy lat 22.

W ostatnim numerze zostawił redaktor ks. Czuj testament polityczny, zatytułowany „Zgodnym wysiłkiem Państwa i Społeczeństwa powstaje wielkość Rzeczyp.“

Ów zgodny wysiłek widzi „Lud Katolicki“ w świętach: morza, gór, pagórków, dolin, matek, dzieci, akuszerek, które to święta, wprowadzone przez sanację, **wypychają dawne święta ku czci Boga i Matki Jego.**

Te sanacyjne święta kością w gardle stoją ludziom rozsądnym.

Po miastach, dworcach kolejowych stale wywieszone flagi, parady, pochody, zdawałoby się, że tylko ptasiego mleka brakuje do szczęścia.

A tu nędza, troska, rozpacz, które jakże jaskrawie odbijają od urzędowych radości świątecznych.

W ten sposób napewno nie powstanie wielkość Rzeczyp., a kto podobne bzdury głosi chwała Bogu, że wyciągnął kopyta. — Księżycu, świeć nad jego grzeszną i głupią duszą.

Klęska posuchy w Ameryce.

Z powodu długotrwałej suszy wybuchło w północnej Dakocie 20 pożarów lasu. W akcji gaszenia ognia brało udział 2 tysiące ludzi.

W kilku stanach spadły nareszcie w połowie sierpnia lekkie deszcze po dwumiesięcznej posusze, które jednak nie wpłyną już na poprawę zniszczonych posuchą zbiorów.

KALENDARZYK.

Wrzesień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
2 N.	**15 po Św. Stefana**	4	48	6	23
3 P.	Szymona	4	49	6	21
4 W.	Rozalji, Róży	4	51	6	18
5 S.	Wawrzyńca	4	52	6	16
6 C.	Eugenji	4	54	6	14
7 P.	Anastazji, Reginy	4	56	6	12
8 S.	Narodz. N. M. P.	4	58	6	9
9 N.	**16 po Św. Georg.**	4	59	6	7

Tysięczne tłumy manifestują swe przywiązanie do Sztandaru Ludowego.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU LUDOW. W RZESZOWSKIEM.

Po poświęceniu sztandaru lud. **we Świlczy,** w okresie tuż po powodziowym, święciło **w dniu 19 sierpnia** b. r. **Koło Stron. Lud. w Wysoce,** pow. Rzeszów, sztandar Zielony. Uroczystość ta poruszyła do głębi wszystkich zebranych swoją podniosłością. Po poświęceniu i nabożeństwie tłum około 6 tysięczny ze sztandarami, a to: **z Łukawca, Pobitnego, Świlczy i Kamienia** przedefilował w pochodzie przed nowo poświęconym sztandarem.

I nic wznioślejszego, nic bardziej wzruszającego jak ten zwarty tłum, wierny syn ziemi, gdy idzie w szeregach ramię przy ramieniu, gdy idą starcy siwowłosi, gdy idą młodzi gospodarze, idą kobiety, chłopcy, dziewczęta. Wszyscy prostują plecy, podnoszą opalone czoła i te dobroduszne, spokojne lecz dumne oczy przykuwają do znaku swojej idei, tego symbolu ducha tego Zielonego Sztandaru. Zaprawdę imponujący widok.

Na placu zgromadzenia powitał zebranych **dr. Kloc.** Po złożeniu gwoździ, przewodniczący uroczystości **Tomasz Wójcik** udzielił kolejno głosu **pos. Stachnikowi,** prez. Zarządu pow. z Kolbuszowej **Frankiewiczowi, dr. Klocowi,** którzy w przemówieniach podkreślili wiele aktualnych spraw politycznych i gospodarczych.

Mowców nagradzali zebrani hucznemi oklaskami. W międzyczasie deklamacje wygłosiły 11-letnia **Kamińska Katarzyna** i 13-letni **Micał Wł.** Szereg pieśni ludowych odśpiewał chór K. Mł. „Wici" ze Stobierny. Po ślubowaniu na wierność sztandarowi i długotrwałych okrzykach na cześć Stron. i przywódcy, zebranie rozwiązano.

Nadmienić należy, że mimo tak ciężkiego położenia wsi, ludność zbiera ostatni wdowi grosz, funduje sztandary, jak gdyby w odpowiedzi wrogom ludu: „Wprzód ziemia bieg swój wstrzyma, niż wy nasz pęd, niż wy nas zmożecie!"

Walenty Kawalec
sekr. z pow. Stron. Lud. w Rzeszowie.

——<>——

Uroczystość poświęcenia Sztandaru Ludowego w Swilczy.

Dnia 22 lipca odbyła się staraniem miejscowego Koła oraz Zarządu pow. we wsi **Świlcza** uroczystość poświęcenia Sztandaru Ludowego. Poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Pączka. który równocześnie wygłosił piękne i podniosłe do zgromadzonych wiernych w kościele kazanie okolicznościowe. Następnie ruszył pochód ze sztandarami Świlczy i Pobitnego, na czele z orkiestrą ze Trzciany pod kierownictwem Br. Lisa na miejsce zgromadzenia, gdzie po wbiciu gwoździ powitał zebranych imieniem Zarządu pow. **dr. Kloc** z Rzeszowa. Przemówienia o charakterze aktualnym wygłosili pp. **poseł Stachnik, inż Wawrzkowicz i Wójcik Tomasz.** Na zakończenie dr. Kloc odczytał ślubowanie: „W poczuciu pełnej odpowiedzialności za losy Państwa polskiego, uważamy, że losy jego, związane są z losami chłopów i tylko w oparciu o lud polski możemy spodziewać się jego rozwoju i potęgi i dlatego też ślubujemy wiernie stać pod swoim sztandarem i pod tym sztandarem pójść po zwycięstwo".

Po ślubowaniu i okrzykach na cześć Stron. Lud. zebranie rozwiązano.

Nadmienić należy, że ciężka katastrofa powodzi jaka między innemi nawiedziła i powiat rzeszowski, uniemożliwiła przybycie ogromnej ilości braci ludowej z powodu zerwania mostów i zniszczenia dróg tak, że liczba uczestników uroczystości nie przekraczała półtora tysiąca.

Walenty Kawalec, sekr. Zarz. pow

——<>——

Baczność Rzeszowskie!

W dniu 2 września b. r. o godz. 10 przedpoł. w sali hotelu „Bristol" **w Rzeszowie,** odbędzie się **zjazd członków Zarządu** pow. Stron. Lud., na który-to zaprasza **Zarząd.**

Walenty Kawalec sekretarz — **Tomasz Wójcik** wz. prezes

„MÓJ WODZU!"

Niemiecki minister "Reichswehry" (armji) ogłosił na rozkaz prezydenta Rzeszy i kanclerza Hitlera, że w rozmowie bezpośredniej z Hitlerem mają go osoby tytułować: „mój wodzu" (mein Führer).

SPADEK BEZROBOCIA W AMERYCE.

Ostatnie sprawozdanie "National Industrial Conference Board" — wykazuje, że w dniu 1-go lipca br. było w Stanach Zjednoczonych 7 miljonów 934 tysięcy bezrobotnych. Oznacza to zmniejszenie się liczby bezrobotnych w porównaniu z marcem 1933 o przeszło 5 miljonów ludzi.

Zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Nowym Targu.

W niedzielę, dnia **2 września** br. o godzinie 10-tej przedpołudniem, odbędzie się **w Nowym Targu,** w lokalu **własnym przy** ul. Szerokiej

Zjazd powiatowy Stronnictwa Lud.

na który zapraszamy prezydja Kół Ludowych powiatu nowotarskiego (wraz ze Spiszem i Orawą).

Na porządku dziennym są bardzo ważne sprawy, — założenia samopocy **chłopskiej** (banku ludowego), wyżywienie dzieci chłopskich, dotkniętych powodzią i sprawy organizacyjne. — Prosimy o konieczne przybycie.

Referaty wygłoszą **Dr. Przybyło** z Krościenka n/D., — b. sędzia **Dr. Rajtar** z Zakopanego i **Kazimierz Rajski** z Nowego Targu.

Legitymacje członkowskie zabrać z sobą.

Za Zarząd Powiatowy S. L.
Wacław Krzeptowski, prezes.

Zakładajcie KOŁA LUDOWE!

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . 60 gr
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . 25 gr
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm . . 50 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr, najmniej . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.
Wychodzi raz w tygodniu! **Wychodzi raz w tygodniu!**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Mazurek.
Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.